

Nowy rząd w Gruzji

Marek Matusiak

4 lipca parlament gruziński, zdominowany przez prezydencki Zjednoczony Ruch Narodowy, udzielił wotum zaufania nowemu gabinetowi sformowanemu przez dotychczasowego szefa MSW Wano Merabiszwilego. Większość ministrów zachowała stanowiska, zmiany nastąpiły jedynie w kilku resortach, w tym kluczowych: obrony i spraw wewnętrznych. Program nowego rządu przewiduje ogromne wydatki na cele społeczne (ok. 12 mld USD w ciągu najbliższych czterech lat), m.in. na walkę z bezrobociem, podwyżki emerytur, rolnictwo, opiekę zdrowotną i edukację. Sam Merabiszwili – faktyczny twórca nowego MSW po rewolucji róż i od 2004 roku nieprzerwanie jego szef – jest bliskim współpracownikiem Micheila Saakaszwilego i drugą najważniejszą postacią obozu rządzącego. Nowy premier cieszy się opinią doskonałego organizatora, a MSW jest jednoznacznie najsprawniejszą i najpotężniejszą instytucją państwa gruzińskiego. Jednocześnie jednak jest politykiem niepopularnym, wielokrotnie krytykowanym ze względu na brutalne działania podległych mu struktur m.in. rozpędzenie wieców opozycji w 2007 i 2011 roku czy siłowe przejęcie kontroli nad opozycyjną telewizją Imedi w 2007 roku.

Komentarz

- Zmianę rządu i ambitny program społeczny należy postrzegać w kontekście zaplanowanych na październik wyborów parlamentarnych, pierwszych od wojny 2008 roku wyborów do władz centralnych, będących w powszechnym odbiorze kluczowym testem stabilności kraju, a także przywiązania ekipy rządzącej do standardów demokratycznych. Nominacja Merabiszwilego na premiera ma zapewnić sprawne działanie aparatu państwa w newralgicznym i ze względu na prawdopodobieństwo masowych protestów powyborczych potencjalnie burzliwym okresie testu wyborczego. Jednocześnie wyraźnie „wyborczy” i mało realny program socjalny nowego rządu (zapowiedziane wydatki mają wynieść ok. 12 mld USD, przy rocznym budżecie Gruzji wynoszącym obecnie nieco ponad 4 mld USD) ma na celu odciążenie elektoratu od opozycji, która pod wodzą oligarchy Bidziny Iwaniszwilego szermuje populistyczną retoryką socjalną, trafiającą na podatny grunt m.in. ze względu na wieloletnie zaniedbania władz w sprawach społecznych.

- Powołanie Merabiszwilego na stanowisko premiera, sprawowane do tej pory niemal wyłącznie przez technokratów mających niewielki udział w procesach decyzyjnych, może

być także przymiarką do przeprowadzenia w Gruzji sukcesji po prezydencie Saakaszwilim kończącym w przyszłym roku drugą kadencję. Po wprowadzonej pod koniec 2010 roku nowelizacji konstytucji ograniczającej prerogatywy prezydenta na rzecz szefa rządu spekulowano o możliwości objęcia przez Saakaszwilego po 2013 roku stanowiska premiera. Scenariusz taki wydaje się obecnie mało prawdopodobny, jest bowiem silnie krytykowany przez zachodnich partnerów Gruzji i w przypadku realizacji groziłby poważnym kryzysem w stosunkach Tbilisi z UE i USA. Powołanie Merabiszwilego na urząd premiera może zapowiadać, że utrzyma on stanowisko także po wyborach (zwycięstwo obozu rządzącego wydaje się bardzo prawdopodobne) i w 2013 roku po wejściu w życie poprawek konstytucyjnych stanie się zwierzchnikiem władzy wykonawczej. Z perspektywy Micheila Saakaszwilego i jego pozycji na gruzińskiej scenie politycznej po ustąpieniu ze stanowiska scenariusz taki wydaje się stosunkowo bezpieczny. Nowy premier jest politykiem o mocnej, niezależnej pozycji w strukturach władzy, wedle obiegowej opinii dysponującym wrażliwymi informacjami na temat wielu osób z gruzińskich elit. Jednocześnie jednak Merabiszwili pozostawał lojalny wobec Saakaszwilego i nie prezentował samodzielnych ambicji politycznych, dodatkowo brak charyzmy i niska popularność w społeczeństwie będą go uzależniać od zaplecza politycznego – Zjednoczonego Ruchu Narodowego, w którym Micheil Saakaszwili nawet po ustąpieniu z urzędu prezydenckiego zachowa znaczące wpływy.